

Wiara wzmacniana przez doświadczenia

BY BYŁA MOCNIEJSZA NIŻ „ZNIKOME ZŁOTO”

„Mając zupełną pewność, że cokolwiek on obiecał, ma moc i uczynić” – Rzym. 4:21.

Ludzie na świecie wierzą w przeróżne rzeczy. Ludzie tworzą przedziwne teorie. My będziemy zastanawiać się nad wiarą w słowa, zapewnienia i prorocтва podane przez Boga. Słowem, będziemy zastanawiać się nad wiarą w prawdziwe słowa, prawdziwe zapewnienia i prawdziwe prorocтва. Inaczej mówiąc, będziemy mówić o prawdziwej wierze.

Ap. Paweł w 2 liście do Tes. 3:2 powiada:

„I abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych; albowiem wiara nie jest rzeczą wszystkich”.

Powyższe słowa wyraźnie dowodzą, że nie wszyscy ludzie, mimo że uznają się za wierzących, mają prawdziwą wiarę. Są bowiem ludzie, którzy nie wierzą w orzeczenia Pisma Świętego i zapewnienia Boga, że np. sprawiedliwi będą w przyszłości wynagrodzeni, a złe żyjących spotka kara. Obecnie bardzo trudno jest uwierzyć w te słowa. Większość tzw. „wierzących chrześcijan” z drwiącym uśmiechem mówi na ten temat. Oni myślą zasadnicze pojęcia. Patrzą w przyszłość przez pryzmat samolubnych twórców, utworzonych przez chciwego, zepsutego i niedoskonałego człowieka. Oni myślą, że Pan Bóg jest taki sam jak człowiek. Oni tak myślą, bo nie wierzą Słowu Bożemu.

Patriarcha Abraham posiadał zupełnie inną wiarę. On był w stanie wierzyć, on uwierzył słowom, które wypowiedział do niego Bóg. Abraham był pewny, „że cokolwiek Bóg obiecał, mocen jest i uczynić”.

Wiele Boskich obietnic i orzeczeń dotyczących przyszłości, obecnie wydaje się nieprawdopodobnych. Np. słowa Izaj. 11:9 „Nie będą szkodzić ani zabijać” wydają się mało prawdopodobne do zrealizowania. Patrząc na otaczające nas zło, dziwne zwyczaje, obecny świat, trudno jest uwierzyć, aby kiedykolwiek mógł nadejść taki czas, że na ziemi nie będzie nikt szkodził ani zabijał.

Zwróćmy uwagę na inne orzeczenie: „Ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest”. Patrząc na obecny świat i jego zapędy, trudno sobie wyobrazić, że kiedyś to nastąpi. Dlatego wielu ludziom trudno jest w to uwierzyć.

Odsuńmy na bok światowe wydarzenia i popatrzmy na te sprawy przez pryzmat Słowa Bożego, które jest dla nas największym autorytetem. Zanim sięgniemy do wspaniałych przykładów prawdziwej wiary, odczytam słowa ap. Pawła zapisane w Hebr. 11:6, mówiące o wielkiej korzyści z posiadania wiary: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że on istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają”.

Z tego wynika, że ci, którzy posiadają właściwą, prawdziwą wiarę, podobają się Bogu, a w związku z tym mają obietnicę nagrody. Oni doznają jeszcze i tej korzyści, że już teraz mają pokój umysłu. To bardzo ważne móc w tym teraźniejszym złym świecie widzieć chwalebą przyszłość.

Przyjdzie taki czas, że ludzie, którzy teraz nie wierzą słowom Bożym, którzy nie mają tej prawdziwej wiary, dostąpią błogosławieństw. Będzie to czas, w którym rzeczy obiecanie przez Boga, obecnie wydające się niemożliwe, staną się rzeczywistością. Ziemia napełniona będzie znajomością Pańską, zniknie śmierć, ból i wszelkie zło. Większość ludzi powiada: „Kiedy zobaczę to wszystko na ziemi, wtedy na pewno uwierzę”. Jak bardzo zwodnicze są to myśli. Bo przecież kiedy zobaczę, nie będę miał w co wierzyć. Wiara to ufnosć w rzeczy, których nie można zobaczyć czy dotknąć.

Kto teraz wierzy w zapowiedziane przez Boga obietnice, z ludzkiego punktu zapatrywania nieprawdopodobne czy wręcz niemożliwe, w przyszłości otrzyma szczególne błogosławieństwa. Taki ktoś może być członkiem klasy, którą Pan Bóg użyje do pracy w swoim królestwie. Zauważmy, jak to przedstawia się w kontekście słów wypowiedzianych przez Jezusa: „W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać” – Dzieje Ap. 20:35. Z tych słów widać, że klasa, która będzie użyta do rozdawania przyszłych błogosławieństw ma większy dział aniżeli odbiorcy tych wspaniałych błogosławieństw w Tysiącleciu. Z drugiej strony musimy mieć tę świadomość, że wiara



tej klasy będzie doświadczona z tej strony zasłony. Będą przechodzić takie doświadczenia, że czasami trudno im będzie wierzyć w to, co powiedział Bóg. Ważne więc jest to, abyśmy te próby wiary przeszli zwycięsko i wiernie dopełnili naszego przymierza ofiary z Bogiem.

Pismo Święte za wzór wiary wystawia nam bardzo wiele postaci. Mamy o tym powiedziane w 11 rozdziale Listu do Hebrajczyków. Ja chciałbym zatrzymać się nad postacią jednego z tych mężów. Wybrałem postać Abrahama. Z jego doświadczeń możemy czerpać dla siebie wiele pomocnych lekcji. Bardzo dużo możemy nauczyć się z reakcji Abrahama na spotykające go doświadczenia.

Opis pierwszych doświadczeń Abrahama znajdujemy w Liście do Hebr. 11:8-10 *„Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkałszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg”*.

Znajdujemy tutaj informację, że Abrahamowi była obiecana pewna ziemia w dziedzictwo. Na innym miejscu Pismo Św. mówi, że z niego „miał wyjść wielki naród”. Były to wielkie obietnice Boże, lecz uwarunkowane udaniem się Abrahama do ziemi, o której nic nie wiedział.

Postawmy siebie w takiej sytuacji. Przychodzi informacja o nowym miejscu następnej Międzynarodowej Konwencji. Co robimy? Najpierw wyciągamy mapę i patrzymy, gdzie to jest? Którędy trzeba jechać? Ile czasu poświęcić na podróż? Dzień? Może dwa? Gdzie się zatrzymać na nocleg?

Abraham otrzymał w dziedzictwo ziemię, o której nic nie wiedział. Dzisiaj w takiej sytuacji zapewne udałoby się najpierw do jakiegoś biura podróży po jakieś informatorzy. Chcielibyśmy dowiedzieć się, gdzie znajduje się mój spadek? Jaka to ziemia? Co tam można uprawiać lub produkować? A może w ogóle nie warto tam jechać? Abraham nie posiadał żadnych map i żadnych informacji, ale nie posiadał też żadnych wątpliwości. Miał udać się do nieznannej ziemi, ufny w Boską obietnicę. On wierzył, że Bóg będzie się nim opiekował i wskaże mu drogę, lecz w jaki sposób – tego nie wiedział. Pismo Św. mówi jedynie, że Abraham był posłuszny Bogu. Posłuszeństwo jest największą próbą i dowodem prawdziwej wiary. Jeżeli wierzymy Bogu, będziemy postępować zgodnie z tą wiarą. Jeżeli słowa Boże budzą w nas jakąś wątpliwość, natychmiast szukamy wymówki, uchylamy się od czynu, stajemy się nieposłuszni. W obecnym czasie wierni Pańscy mają podobne doświadczenia. Nie jest nam obiecana ziemia ani ziemskie bło-

gostawieństwa, ale mamy obiecanie coś więcej. Mamy obiecanie duchowe błogosławieństwa. Ufność naszą przywiązać mamy do Boskiej obietnicy, do obietnicy „przyszłej chwały” – w boskiej naturze. *„Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?”* – Łuk. 24:26.

Cóż zatem znaczą nasze cierpienia? Niektórzy z nas musieli opuścić rodzinny dom, ponieważ mieli do wyboru pomiędzy domem a Panem. Ktoś inny musiał opuścić miejsce swojej dotychczasowej pracy, bo uznał, że dla chrześcijanina nie ma tam miejsca. Jakże często nie wiemy, co zrobić... Stajemy przed bardzo trudnym wyborem, który jest dla nas próbą i doświadczeniem. Jakże często nie wiemy gdzie się udać... Udamy się do Słowa Bożego i tam poszukajmy rozwiązania naszych problemów. Popatrzmy, jak Abraham polegał na Boskich obietnicach i w ten sposób rozwiązywał swoje, wydawałoby się nierozwiązywalne, problemy.

W liście ap. Pawła do Rzymian znajduje się jedna z tych wielkich obietnic, którymi kierował się Abraham, mimo, że żył znacznie wcześniej niż Apostoł. *„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani”* – Rzym. 8:28.

Czy możemy polegać na takiej obietnicy? Pytanie retoryczne. Myślę, że tak.

Bardzo łatwo polegać jest na rzeczach materialnych. Często na trudne czasy, na chorobę, na tzw. „czarną godzinę” odkładamy dobra materialne, pieniądze. Kiedy przychodzą te trudne dni, jesteśmy spokojni, bo mamy zaoszczędzone. Jest to poleganie na rzeczach materialnych. Jakże często złudne poleganie... Ileż to bowiem osób całe życie odkładało na przetrwanie „jesieni swojego życia”. Później okazało się, że albo nie doczekali tego okresu, albo inflacja górę pieniędzy zamieniła w mało znaczące drobniaki.

Dla chrześcijan najważniejszym jest poleganie na Boskich słowach i zapewnieniach.

Wiemy, że Abraham nie tylko uwierzył Panu Bogu, ale trwał w tym przekonaniu. *„Bo ci, którzy tak mówią, okazują, że ojczyzny szukają. I gdyby mieli na myśli tę, z której wyszli, byłiby mieli sposobność, aby do niej powrócić”* – Hebr. 11:14,15.

Mamy tutaj powiedziane, że Abraham miał dość dużo sposobności, aby powrócić do ziemi, z której wyszedł. On jednak nie wrócił, on polegał na Boskich obietnicach i chociaż chwilami wahał się, to jednak szedł dalej. Abraham przybrał postawę różniącą się od późniejszej postawy narodu izraelskiego. Izraelici wyszli z Egiptu bardzo uradowani i zdecydowani. Chcieli podobać się Bogu, słuchali Jego słów. Odczytajmy relację Szczepana na ten temat, zapisaną w Dziejach Ap. 7:39



„Lecz ojcowie nasi nie chcieli mu być posłuszni, odepchnęli go i sercami swymi zwrócili się ku Egipcjowi, mówiąc do Aarona: Uczyń nam bogów, którzy pójdą przed nami, nie wiemy bowiem, co się stało z owym Mojżeszem, który nas wywiódł z ziemi egipskiej”.

Dwie jakże odmienne postawy. Abraham – nie zna kresu swojej podróży, ale na polecenie Boże rozpoczyna tę podróż i Izrael – zaniepokojony brakiem swojego przywódcy gotów przerwać podróż do Ziemi Obiecanej i powrócić do niewoli egipskiej. Pan Bóg nie chce tego. On nie ma upodobania w takim, który się wraca.

Podobnie jest z nami. Podjęliśmy zadanie, podjęliśmy wezwanie Boże i dlatego musimy trwać w wierze, bo Apostoł napisał do Hebrajczyków:

„Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę” – Hebr. 10:39.

Wracając do Abrahama, mamy powiedziane, że oczekiwał on miasta mającego fundament. *„Oczekiwał bowiem miasta mającego mocne fundamenty, którego budowniczym i twórcą jest Bóg” – Hebr. 11:10.*

Myślę, że w tym krył się sekret wytrwałości Abrahama. Sekretem tym był fakt, że Abraham oczekiwał Królestwa Bożego. W Piśmie Św. „miasto” oznacza królestwo. Tak jak czytamy w Obj. 21:2, ono „*święte miasto zstępujące z nieba, od Boga przygotowane*”, jest Królestwem Bożym. Wiarą Abraham oczekiwał tego przyszłego królestwa, a dopóki wyczekiwał, był też w stanie trwać w wierze.

Podobnie jest z nami. Wiemy, że Bóg obiecał chwalebne Królestwo. Oczekujemy więc na owe „*miasto mające grunty, którego budowniczym jest Bóg*”. To jest sekret utrzymania się w wierze.

Abraham doświadczył jeszcze jednej próby wiary. W Hebr. 11:18 czytamy: *„Do którego powiedziano: Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje”*. Obietnica Boża była jasna. Abraham miał otrzymać syna. Była to cudowna obietnica. Czas płynął, Abrahamowi przybywało lat, a z każdym rokiem zmniejszała się szansa na doczekanie się syna. Wersety biblijne dowodzą jednak, że Abraham nie przestał wierzyć. W Rzym. 4:18 powiedziane są o nim takie słowa: *„Abraham wbrew nadziei, żywiąc nadzieję, uwierzył, aby stać się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie będzie potomstwo twoje”*. Bóg obiecał Abrahamowi syna i to mu wystarczyło. On nie wiedział przecież, w jaki sposób spełni się ta obietnica i z biegiem czasu wydawało się to coraz mniej prawdopodobne. Jednak za-

uważmy – Abraham nie przestał wierzyć. W tłumaczeniu Diaglottu wiersze 19 i 20 z 4. rozdziału do Listu do Rzymian myśl ta oddana jest nieco wyraźniej:

„Nie słabnąc w wierze, nie zważał na ciało swoje już zamierające, licząc około stu lat, ani na obumarły żywot Sary. O obietnicy Bożej nie wątpił ani jej kwestionował, ale umocniwszy się w wierze dał chwałę Bogu”.

Zapewne zgodzimy się z twierdzeniem, że podczas długiego okresu oczekiwania wiara słabnie. Jednak w przypadku Abrahama tak nie było, bo „*umocniwszy się w wierze dał chwałę Bogu*”.

Analizując sytuację Abrahama powiedzielibyśmy, że niedorzecznością było spodziewać się syna w takim wieku, a szczególnie z niepłodnej żony, też będącej w podeszłym wieku. Abraham jednak nie dozwolił, aby takie myśli i ludzkie argumenty owładnęły jego umysłem. Możemy stwierdzić, że stoczył on pewnego rodzaju bój umysłowy. Przez trwanie w wierze Abraham został wzmocniony. Odpierając powątpiewania nabierał coraz więcej ufności, a tym samym „*umocnił się w wierze*”.

W obecnym czasie na wiernych Pańskich również przychodzą próby czekania i próby wytrwania. Nie jest łatwo cierpliwie oczekiwać, szczególnie wtedy, gdy starzejemy się i stajemy się słabsi. Ktoś powie: Kiedyś mi nie przeszkadzało, jak w domu był gwar, szum i dużo gości. Teraz, gdy wnuk zatupie po podłodze, ja nie mogę usnąć. Coraz częściej nie możemy czynić tego, co chcemy. Pojawiają się inne kłopoty, trudności, wszystko nam przeszkadza, dokuczają cielesne słabości – a mimo to cierpliwie musimy wyczekiwać do końca naszych ziemskich dni.

Inną próbę czekania przechodzą bracia młodzi w Prawdzie. Jest rzeczą naturalną, że osoby, które niedawno się poświęciły, chcą bardzo szybko poznać cały Boski plan, chcą zrozumieć wszystko od razu. Lecz Boski sposób jest trochę inny. Prorok Izajasz mówi: *„Trochę tu, trochę ówdzie”* – to jest Pański sposób. Dlatego mamy starać się i szukać, ufać Jemu, a co nam będzie potrzebne, to w słusznym czasie otrzymamy.

Wielką próbą jest także oczekiwać na zupełne ustanowienie Królestwa. Widząc tyle różnych wydarzeń na świecie, tyle niepewności, naturalnym wydaje się pożądanie, aby Królestwo było ustanowione jak najprędzej. Szczególnie, że codziennie modlimy się o nie. Lecz częścią naszych prób jest oczekiwać na słuszny czas Pański. Przez czekanie, przez odpieranie wszelkich zwodniczych argumentów podkopujących wiarę, stajemy się – podobnie jak Abraham – „*mocnymi w wierze*”. Z biegiem czasu wiara nasza powinna stawać się coraz



silniejsza. Czy tak jest? Każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na to pytanie.

Wróćmy do naszego bohatera. Abrahama czekała jeszcze inna próba. Była to chyba największa próba w życiu tego męża. Jest ona opisana 1 Mojż. 22:1-12. Wstawszy Abraham bardzo rano, udał się na trzy dni w drogę. Nikomu nie powiedział o celu tej podróży. Znosił tę próbę sam. Czy możemy sobie wyobrazić, jakie myśli przychodziły do głowy Abrahamowi w ciągu owych trzech długich dni? Jakże ciężką próbą była myśl o utracie swojego tak bardzo oczekiwanego syna. Byłaby to jego osobista i bardzo bolesna strata. Ale zauważmy, że w Izaaku ześrodkowane były Boskie obietnice dla całego świata. Był to syn, na którego Abraham oczekiwał lat.

W końcu Izaak urodził się, wyrósł na pięknego młodzieńca, a teraz Bóg mówi Abrahamowi, aby go „ofiarował ofiarą paloną”. Czyżby Bóg zmienił swój plan? Wyobraźmy sobie zakłopotanie Abrahama. Była to dla niego podwójna próba. Próba miłości i przywiązania do syna, a także próba wiary w obietnice Boże. W Hebr.11:19 mamy powiedziane, jak Abraham zwyciężył tę wyjątkową próbę. *„Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrażowo, otrzymał go z powrotem.”*

Abraham zrozumiał, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Jeżeli on ma ofiarować swojego syna Izaaka, to Pan Bóg, jeżeli tylko zechce, może wzbudzić go od umarłych. Abraham ufał Bogu bez granic. W odpowiednim momencie Pan Bóg zainterweniował przez anioła: *„Nie wyciągaj ręki twej na dziecię i nie czyn mu nic, bom teraz doznał iż się ty boisz Boga i nie sfolgowałeś synowi twemu, jedynemu twemu, dla mnie”*.

Myślę, że my również bylibyśmy zadowoleni, gdyby te słowa Pan skierował do nas. *„Teraz wiem, że zawsze będziesz mi wierny, dowiodłeś swej wierności aż do końca.”* Myślę, że w słusznym czasie Pan powie nam takie słowa, wówczas my zacytujemy słowa Obj. 2:10 *„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”*.

Św. Jakub podaje nam wyjaśnienie całej tej sprawy: *„Czyż Abraham, praojciec nasz nie został usprawiedliwiony z uczynków, gdy ofiarował na ołtarzu Izaaka, syna swego?”* – Jak. 2:21. Abraham dopełnił sprawę, przyprowadził syna na ofiarę aż do samego ołtarza. To było wystarczające, nie było potrzeby, aby on rzeczywiście dokonał ofiary. W sercu swoim Abraham dokonał tego. Chyba wszyscy zgodzimy się, że przez doświadczenia wiara Abrahama stała się silniejsza.

My również obecnie bywamy próbowani. Nie jesteśmy wzywani do składania w ofierze naszych dzieci. W przypadku Abrahama ofiarowanie Izaaka było obrazem na ofiarowanie przez Boga Jego jednorodzonego Syna. Abraham miał ofiarować swojego syna. My zostaliśmy

wezвани do ofiarowania samych siebie – do poświęcenia siebie i wszystkiego na wyłączną służbę Panu. Jesteśmy wezwani do pełnienia woli Bożej w pomaganiu drugim – aby w służbie tej zużywać nasz czas, naszą energię, nasze materialne zasoby i wszystko, co posiadamy – nawet nasze życie. Największą własnością, jaką posiadamy, jest nasza wola – wolność wyboru. Każdy chce postępować po swojemu, według swoich upodobań, oczywiście w pewnych granicach. Chrześcijanin jednak wyzbywa się tego w momencie przystąpienia do Pana w przymierzu ofiary. Przymierze to jest trudne do zachowania.

Musimy pamiętać, że tak, jak było w przypadku Abrahama, kiedy miał ofiarować swojego syna, jest i z nami, gdy poświęcamy Bogu nasze „wszystko”. Musimy zbliżyć się do tronu z zupełną ufnością w Boże zapewnienie.

Pan Jezus powiedział: *„Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je”* – Mat. 16:25.

Jeżeli unikamy naszej ofiary, możemy stracić wystawioną nagrodę. Z drugiej zaś strony, jeżeli według słów naszego Pana utracimy doczesne życie, czyli poświęcimy naszą duszę Panu, to znajdziemy ją w chwalebnym „pierwszym zmartwychwstaniu”.

Przyznać jednak trzeba, że nie jest łatwo poświęcić rzeczy widzialne, te które można dotknąć, które są w naszym posiadaniu, oddać je za coś, co z ludzkiego punktu zapatrywania zdaje się być tak bardzo odległe. Dlatego potrzeba nam wiary i doświadczeń, które tę wiarę pogłębiają.

Św. Paweł daje takie oto świadectwo o Abrahamie:

„Mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić. I dlatego poczytane mu to zostało za sprawiedliwość” – Rzym. 4:21,22.

Abraham był jednym ze starożytnych patriarchów. Bóg wiedział, że po przejściu takich prób wierności Abraham pozostanie wierny na zawsze. Jeżeli on był tak posłuszny Bogu, pomimo swoich słabości i nieprzyjaznych warunków, to zapewne będzie również wierny, gdy otrzyma doskonałe ciało i znajdzie się w warunkach przyjaznych. To też Bóg poczytał mu to za sprawiedliwość.

Następnie apostoł Paweł dodaje:

„A nie napisano tego, że mu poczytano tylko ze względu na niego, ale ze względu na nas, którym ma to być poczytane i którzy wierzymy w tego, który wzbudził Jezusa, Pana naszego z



martwych” – Rzym. 4:23,24.

Słowa te wyraźnie dowodzą, że Pan Bóg patrzy na intencje naszych serc i doskonale wie, co my chcemy i o co się staramy. My, żyjący już po narodzeniu Jezusa, wierzymy w Jezusa. Na podstawie tej wiary mamy przypisaną sprawiedliwość Chrystusową. Bóg patrzy na intencję naszego serca. Czasami intencje te chcielibyśmy skryć przed naszymi braćmi. Może tak się zdarzyć, ale pamiętajmy Bóg patrzy na serce i widzi jego intencje. Z drugiej strony szczerza wiara i szczerze intencje znajdują odzwierciedlenie w naszym postępowaniu.

W 2 Kor. 4:13 czytamy:

„Mając zaś tego samego ducha wiary, jak to jest napisano: Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy”.

Ponieważ ap. Paweł uwierzył i mówił o tym, w co wierzył, spotkały go prześladowania i przeciwności. Myślę, że podobnie jest z nami. Prawdziwa wiara to zdolność przyjmowania za prawdę tego, co powiedział Pan Bóg, lecz nie tego, co ktoś mówi, że Bóg powiedział. To jest zasadnicza różnica. To rozróżnienie jest bardzo ważne, ponieważ na świecie jest wiele fałszywych nauk. W wiekach średnich miliony ludzi wierzyło, że Boską wolą było rządzić światem przez kościół w ciele. Ponieważ ludzie w to uwierzyli, dlatego w imieniu Boga i Chrystusa dopuścili się wielu okropności.

W obecnym czasie miliony ludzi wierzą, że Boską wolą jest nawrócenie świata, stąd modlitwy o jedność wśród chrześcijan i szukanie jedności wśród wszystkich religii. To znowu dowodzi, że postępowanie ludzi jest kształtowane według ich wiary. W liście Judy, w. 3 mamy powiedziane, że mamy bojować o wiarę raz świętym podaną. Wspomniana tu wiara składa się z pewnych doktryn, nauk, które Bóg dał Kościołowi przez Pana Jezusa i Jego dwunastu apostołów. Jest więc dobrze, gdy poznamy te nauki i uwierzymy tym słowom, bo wyniknąć mogą z tego wspaniałe korzyści.

Abraham zupełnie wierzył w moc Bożą. My również powinniśmy w zupełności polegać na mocy Bożej, powinniśmy wierzyć, że cokolwiek Bóg obiecał, tego dokona; jest to tylko kwestią czasu. Gdy w naszych sercach pojawi się jakaś niepewność, przywołajmy sobie postać Abrahama.

Oczekujemy wybawienia i wierzymy, że w Boskim planie wszystko zmierza do tego wybawienia. Nie wiemy, co może nas spotkać w dniu jutrzejszym – czy będziemy mieli dosyć chleba i coś do tego chleba, czy może przyjdą inne doświadczenia. Wiemy jednak, że

doświadczenia niepewności odpowiednio przyjęte, uczynią nas mocnymi w wierze.

W 1 Piotra 1:7-9 czytamy bardzo znamienne oświadczenie:

„Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się mocniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebłą osiągając cel wiary, zbawienie dusz”.

Tutaj mamy potwierdzenie, jak bardzo cenne jest doświadczenie naszej wiary. Sama wiara jest droga, lecz w oczach Bożych doświadczenie wiary jeszcze droższe. Doświadczenia na podobieństwo doświadczeń Abrahama dodają mocy naszej wierze. Wydawać by się mogło, że na skutek doświadczeń wiara nasza stygnie. Bardzo często doświadczenia przychodzą dlatego tylko, że ogarniają nas zwątpienia. W takich okolicznościach trudno jest wierzyć i dlatego wtedy musimy „bojować” zgodnie ze słowami ap. Pawła z Rzym. 8:28 *„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani”.*

Nie widzieliśmy Pana, jednak wierzymy w Niego, a wiarę naszą opieramy na słowach Pisma Św. oraz na wielkich i kosztownych obietnicach. Św. Piotr mówi: „odnosząc koniec wiary waszej” (BG). „Końcem”, czyli celem (jak mówi Nowy Przekład) naszej wiary jest zbawienie dusz. Zauważmy, że św. Piotr nie mówi tutaj „dusz waszych”, ale według oryginału: „odnosząc koniec wiary, zbawienie dusz”. Celem wiary chrześcijan jest nie tylko osobiste zbawienie, ale również zbawienie innych w Tysiącleciu. Kościół będzie nasieniem, przez które Bóg obiecał błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Zatem przez Kościół ludzkość całego świata dostąpi zbawienia. Celem wiary członków klasy Kościoła Chrystusowego jest zbawienie nie tylko osobiste, ale również całej ludzkości.

Celem naszego zbawienia, a więc i celem naszej wiary, jest również zbawienie drugih. Taki jest on wielki przywilej chrześcijan. W Przyp. 11:25 jest napisane: *„Kto nasycy, sam też będzie nasycony”.* Zbawienie, wiara i doświadczenia. Do zbawienia siebie i innych potrzebna jest wiara. Doświadczenia wzmacniają wiarę. Bez doświadczeń nie będzie zbawienia. Bierzmy zatem przykład z Abrahama i mężów Bożych oraz wielu wspaniałych braci żyjących przed nami, którzy przez doświadczenia budowali swoją wiarę.

Szymański Waldemar



R-

„Straż”